Rok II. Warszawa, 15 września 1928 r. Nr. 15.

HODOWLA I SPORT

Dwutygodnik poświęcony zagadnieniom hodowli koni oraz sportów konnych.

Aklimatyzacja a krew.

Motto:
„Faisons le cheval de notre sol"
Charpy

W Nr. Nr. 11 i 12 „Hodowli i Sportu", Dyrektor Departamentu Chowu Koni, p. Fryderyk Jurjewicz, zamieścił nader cenny i zasługujący ze wszech miar na uwagę wyjątek — ze swej większej przygotowanej do druku pracy — zatytułowany: „Wyścigi koni francuskich w Anglji, po wojnie".

Danych tych przytaczać nie będę ze względu, iż czytelnicy obznajmili się już z nimi dokładnie, z pewnością.

Statystyka jak i wykaz omawiany nie zostały, na nieszczęście, opatrzone żadnym komentarzem, to też jest rzeczą wprost niemożliwą orzec, jakie, z danych tych, Szanowny Autor zamierzał wyprowadzić wnioski...?

Rzuca się jednak odrazu w oczy, że ostatecznie konie francuskie nie wygrały za kanałem tak bardzo znów wiele, stosunkowo. W r. z. naprz. 101 koni francuskich wygrać zdołało 34.668 f. szt. zaledwie.

Wziąćby należało jednak pod uwagę tutaj, że francuscy hodowcy i sportsmani nie posyłają do Anglji materjału najlepszego (za bardzo nielicznymi wyjątkami). Że tak jest, przykładem tego służyć może to, że w Anglji były próbowane również i okazy tej miary, co Ma Coquine, lub Statheros, które nawet u nas nie nazbyt wiele wygrać zdołały.

W każdym jednak razie lista zwycięstw koni francuskich w Anglji unaocznia w sposób jaknajbardziej oczywisty, że konie angielskie są od francuskich wyższej klasy, bezspornie.

Tak jest dziś, przynajmniej. Czy tę swoją hegemonję utrzymać zdołają absolutnie i w przyszłości? — jestto już poważnym znakiem zapytania jednak...

Już dziś — *stayery* francuskie zdają się być (i to zdają się być bardzo), od angielskich lepsze.

Stayer'ów bowiem na miarę Massine, Filibert'a de Savoie (które pomiędzy sobą wyłącznie rozegrały „Ascot Gold Cup" 1924 r.) Flechois, Priori, Cadum, Tricard, Juveigneur, Biribi, Fiterari... Anglja bodaj-że już nie posiada zupełnie.

Nawet francuskie *sprintery*, jak Epinard, Niceas, Sir Gallahad, Tapin .. a choćby Highborn tylko, walczyć próbują — i to nierzadko z powodzeniem — z angielskimi *„first-class" flyerami.*

Godna zaznaczenia jest tutaj karjera trzyletnia francuskiego Finglas'a. Ten syn Bruleur'a, który w „Two Thousand Guineas Stakes" był bardzo bliski V-ty, za Colorado, Coronach'em, Apple Sammy'm i Embargo (końmi wszystko dobrymi), zaś „Ascot Derby" wygrał — i to o 10 aż dług. — *od crack'a* lorda Astora, Swift and Sure, w paryskiem „Grand Prix" był wprost nigdzie, przyczem już przed rozegraniem wyścigu tego S. Danoghue się wyraził, że „Biribi, Madrigal.. to zupełnie inna, aniżeli Finglas klasa" (patrz odnośny numer „Le Jockey'a"), zwyciężyć więc nie może (a był publiczności faworytem, *cota* 15 : 2).

W r. b. anglicy wprost są upojeni radością, z powodu, iż „Ascot Gold Cup" i „Goodwood Cup" nie dostały się koniom we Francji urodzonym. Nie zwracając już żadnej uwagi przytem na to, że Bois Josselin w ostatniej z tych gonitw niósł aż 6 klgr. więcej; aniżeli zwycięski wnuk St. Simona, Kinchinjunga (po Juggernaut), który wygrał o pół długości wszystkiego, notabene.

A przecież pobić Bois Josselina, pomijając jego wagę nawet, to tryumf nie nazbyt wielki prze-

cież? Nie wywodzi się on bowiem ze steyerskich rodów Francji: Heaume'a, Dollara, Atlantic'a, Monarque'a... lecz z flyerowatej linji Bend Or'a (Ayala — Montd'or), a tylko przez matkę Puntarenas, idzie od jednego z tych kolosów hodowlanych Francji, od Atlantic'a mianowicie, przez Maintenon'a (wyprod. w „orto-inbreed'zie, na Atlantica, w pokol. $^{3}/_{4}$-em) i przez stayerską Punta Gorda'ę (po Le Capricorne, po Atlantic).

Anglicy, mając w pamięci już jednego regeneratora ich rasy koni krwi pełnej, Roi Heroda (z krwi którego i w r. b. mają *crack*'a, Mr. Jinks'a, s. Tetratema'y) kupili niedawno, z krwi francuskiego Monarque'a idącego Apella, urodzonego w Italji wprawdzie, lecz krwią należącego w całości do hodowli francuskiej, nie zważając najzupełniej na bardzo wysoką jego cenę 31,000 gwinei *)

Apelle, dodać warto w nawiasie, okazał się najlepszym tegorocznym koniem starszego wieku w Anglji. „Bottisham St." w Newmarket np. wygrał pod wagą 67 kgr., gdy II-gi, 3 l. Dambey niósł 46 kgr. zaledwie.

Nie od rzeczy dodać będzie w tem miejscu, iż anglicy, kupując Apelle'a, pozyskać pragnęli nie tyle jego klasę, zapewne, ile jego krew, niewątpliwie.

Wywodzi się on mianowicie od w Anglji urodzonego wprawdzie The Emperora, ród którego żyć okazał się jednak zdolen we Francji jedynie. The Emperor, mianowicie, który Anglji nie dał nic lub prawie nic, stanowiąc we Francji rok jeden, spłodził tam: Monarque'a, („Pr. du Cadran", „Goodwood Cup") Baroncino'a („Goodwood Cup"), Aller-y-gaîment'a, Monarchiste'a, Biberon'a, Trajan'a etc. etc.

Otóż ten nie znoszący klimatu wilgotnego The Emperor był wyprodukowany w incestowym „*orto inbreed*'zie", w pokol. $^{2}/_{3}$-m, w linjach żeńskich, na kl. Defiance, c. Rubens'a (Buzzard-Woodpecker—*Herod*) i Little Folly, będącej córką Highland Fling'a, wyprodukowanego w incestowym „*orto-inbreed*'zie", w pokol. $^{2}/_{3}$-m, na **Heroda**. To skoncentrowanie krwi Heroda (bo i ojciec Defence'a, jest wyprodukowany w *inbredzie* na **Heroda**, w pokol. $^{4}/_{4}$-m) sprawiło właśnie, że w warunkach bardziej dla krwi wschodniej dogodnej (krew Heroda nigdy się w Anglji nie zaaklimatyzowała dobrze): na kontynencie, syn The Emperora, Monarque, stał się protoplastą rodu: Monarque—Consul—Fripon—Le Pompon—Prestige—Sardanapale—Fiterari.

Kto wie, czy ta historja The Emperora nie powtórzyłaby się, gdyby choć przez rok stanowił we Francji St. Simon, wyprodukowany w *imbreed*'zie na *Sultana*, a w typie przypominający nie Galopin'a lecz The Flying Dutchman'a właśnie?...

Godne uwagi, że St. Simon był *stayerem*, odznaczającym się przytem wyjątkowem zdrowiem i siłą. Nie był nigdy pobity, wygrał „Ascot Gold Cup" o 20 dług. od Tristan'a, jak również i „Goodwood Cup".

Podobne cechy miał i The Emperor. Wygrał „Ascot Gold Cup" i „l'Emperor of Russia Pl.", w Ascot, etc. Budowy był bardzo mocnej, bardzo szlachetny.

Weźmy innego przedstawiciela *stayerów* Francji, Atlantic'a, z krwi którego The Tetrarch, ojciec trzech zwycięzców „St. Leger'u: Caliguli, Polemarch'a i Salmon Troutha.

Atlantic ur. się w Anglji. Wygrał „Two Thousand". W „Derby" George Frederick'a był bliski III ci, lecz na start wyszedł z nogami poranionymi, z przyczyny wypadku kolejowego. Sam był *speedem* przedewszystkiem obdarzony, płodził jednak *stayerów*, jak Fitz Roy'a (Grand Prix), Le Capricorne'a („W. Badeńska"), Fousi Yama'ę (Pr. du Cadran) etc. Jego ojciec, Thormanby, wygrał „Ascot Gold Cup".

Co do jego rodowodu, to i tutaj widać przewagę krwi Heroda, z krwi którego się wywodzi tak jego ojciec, Thormanby, jak i matka, c. Wild Dayrell'a, Scutari. Najsilniejszy *inbreed* — znów na tą samą krew Heroda, na rodz. braci: Castrela i Selima, mianowicie.

Ród Dollara („Goodwood Cup") wywodzi się od Flying Dutchman'a („St. Leger", „Ascot Gold Cup" etc.) Idąc od Selima, ma *inbreed* najsilniejszy na tego ostatniego.

Ród Hermita, Heaume'a, Le Roi Soleil'a, Sans Souci II, La Farina'., wreszcie, Hermit, całą swą szlachetność wziął przez matkę, Seclusion, od Ion'a, Sultana i Selima (aż 3 prądy) *plus* Ardrossan i Lady Elize—przez Newminstera.

W konkluzji — całą wartość powyżej wyliczonych swych rodów w większości stayerskich, ma Francja do zawdzięczenia krwi Heroda, źle aklimatyzującej się w Anglji, natomiast we Francji o klimacie bardziej kontynentalnym i bardziej usłonecznionym, widocznie się odradzającej, a nawet rozkwitającej bujnie.

A teraz — jaka krew nam jest potrzebna?

Posłuchajmy, co w materji tej powiedział p. K. Stolpe, w swem dziele: „Koń" (str. 23)

„W warunkach hodowlanych, istniejących w Polsce, a w każdym razie przeważających w większości okolic, stwierdzone są w produkcji konia dwa zasadniczo odmienne objawy, prowadzące do

*) Apelle'a kupił „Syndykat ang. hodowców", z sir Cunliffe Oven'em i Mr. Tattersall'em na czele.

jednego mianownika. Koń orjentalny wyrasta i naogół grubieje, w porównaniu do swych praojców urodzonych na pustyni. Koń zachodni, nieuszlachetniony—traci w potomstwie swe rozmiary, a przedewszystkiem harmonję masy, w poszczególnych wymiarach i dla tego konsekwentnie musi się wyradzać, mniej lub więcej ujemnie. Co do konia zachodniego uszlachetnionego, to utrzymuje się on o tyle dodatnio, *o ile pierwiastki krwi szlachetnej są w nim przeważające*".

Ergo: *nasz materjał zachodni—należy uszlachetniać*, przedewszystkiem.

Dalej z tego samego dzieła:

„Że krew orjentalna zaaklimatyzowała się w bezwzględny sposób na polskich ziemiach, dowodem tego atawistyczne przejawy w klaczach włościańskich, nawet w okolicach o lekkich i mało produkcyjnych gruntach, gdzie w jednostkach, szczególniej siwej maści, typ szlachetnej arabki występuje w wyraźnej formie po dzień dzisiejszy.

Co do konia pełnej krwi, to długi szereg przykładów, wziętych z samej Anglji, wykazał, że—po skonsolidowaniu—rasa ta wydaje po nasze czasy najrozmaitsze formacje zewnętrzne o wysokich zdolnościach indywidualnej energji i dziedzicznej sile przelewania się. Ta różnorodność typów w jednolitej rasie jest, obok zalet prawidłowości ruchów, podstawą podatności przystosowania konia pełnej krwi do najrozmaitszych warunków klimatycznych, a szczególniej w produkcji konia użytkowego, drogą krzyżowania ogierów angielskich z końmi miejscowymi. Jeżeli na polskich ziemiach bezwzględnie zaaklimatyzowała się krew wschodnia, to logicznie konsekwentnem jest, aby, mając w pełnej krwi angielskiej nieocenioną zaletę dowolności typów, wybierać przedewszystkiem te, których wygląd zewnętrzny... najbardziej jest zbliżony do typów takich, które, przez samorodne rozwijanie się w warunkach miejscowej hodowlanej kultury (a nie może ulegać kwestji, że koń orjentalno polski był produktem kulturalnego wychowu), mogą uchodzić i być uznane jako swojski typ normalny".

Jaki zaś jest nasz typ normalny?—niżej podpisany zastanawiał się przy pierwszych już brzaskach naszej Państwowości, na łamach „Gazety Rolniczej" (rok 1918, Nr. 18, str. 231), pisząc:

„Nie sądzę, bym się mógł mylić zbytnio, jeżeli sobie pozwolę na wyrażenie mniemania, iż dzielność konia polskiego przejawia się najsilniej w naszym koniu włościańskim... To też niewątpliwą zdaje się być rzeczą, iż głównym jeżeli nie jedynym celem naszych hodowców powinny być starania, robione w kierunku kultywowania tej dzielnej odmiany polskiego mierzyna, drogą dolewu krwi dla niego najbardziej odpowiedniej... nasz koń włościański, jako mający poważną ilość krwi wschodniej w swoich żyłach,—z krwią wschodnią jedynie wydawać może potomstwo obdarzone cechami żywotności i indywidualnej dzielności".

Nie znaczy to jednak, by do celu tego służyć miały araby, lub anglo-araby wyłącznie, lecz i jednostki krwi pełnej, *lecz w typie i z prądami dominującymi krwi wschodniej w swych żyłach*. To znaczy takich, które pod tym ostatnim względem mają w swych rodowodach, jako dominującą, krew *Heroda* który, jako w Anglji gorzej zaklimatyzowany, zachować zdołał w swem potomstwie najwięcej cech dodatnich, krwi wschodniej właściwych.

Tego samego zdania jest i p. Paweł Popiel, który tak się w materji tej wypowiada; „Jedynie koń wschodni nadaje się do wyhodowania i ulepszenia na kulturalne i użytkowe stworzenie tak licznego, a ogólnie z małymi wyjątkami w stanie zupełnej degeneracji znajdującego się pogłowia hodowli włościańskiej". („Jeździec i Hodowca" z r.b. Nr. 9, str. 110).

Ergo: w krwi pełnej, najbardziej dla nas pożądane są jednostki, idące z rodów: The Flying Dutchmana, Thormanby, The Emperor'a, Hermita, które we Francji istnieją i kwitną, dzięki warunkom bardziej zbliżonym do pustyni, aniżeli to w Anglji ma miejsce. W Austrji, w Niemczech i na Węgrzech mamy Buccaneera...

O wartości *stallion*'a decyduje nie klasa wyłącznie, lecz jeszcze i krew.

Czy taki Ruler zaznaczył się czemś lepszym w hodowli pół krwi? Z jego synów, jeden Lancelot dał tam coś nie coś. A dlaczego?... Bo krwią i typem należał do krwi celtyckich galloway'ów, zaś cech araba doszukać się w nim było bardzo trudno.

„Twórzmy konia naszej gleby", to znaczy: o typie wschodnim, nie zachodnim; bowiem: „koń wschodni u nas grubieje i wyrasta", gdy zachodni — się wyradza.

Nie znaczy to bynajmniej, byśmy mieli zarzucić krew pełną, rasa ta bowiem jest skonsolidowana i z najlepszych napewno najlepsza. Bierzmy jednak z niej typy dla nas odpowiednie, to jest wschodnie.

Anglicy, napewno, nie kupią u nas nigdy *stalliona* krwi pełnej, choćby rodzić się znów zaczęły u nas konie tej klasy, co Przedświt, Perkun, Grom, Chambery, Mości Książe...

A „Skowronka"—kupili I to z przewybornym dla siebie rezultatem

Konkluzja: uszlachetniajmy naszą krew pełną jednostkami o cechach, typie i krwi wschodniej, które znaleźć można we Francji przedewszystkiem, mniej zważając na to, że konie urodzone w Anglji są wyższej klasy, bowiem Francja ma właśnie to, co, przy uszlachetnianiu naszej krwi pełnej, najbardziej jest nam potrzebne dla nas.

Stanisław Mora-Listopad.

Gonitwy klasyczne.

„Produce", „St. Leger" i „Sac à-Papier".

Tłumy publiczności oglądały rozgrywki trzech nagród klasycznych. Pogoda dopisała, tor był lekki.

W dwuletnim „Produce" nie wzięła udziału Madame Bovary, której wyścig w „Próbnej" zaimponował. Najwidoczniej stajnia ufała Ewiatrowi. Z uczestników nagród „Próbnych" stanęły na starcie: Latawiec (ż. Herbert), Ewiatr (ż. Magdaliński) Fanfara (j. Jagodziński II) i Furja (ż. Chatisow). Reszta współzawodników, to konie, które najpierw próbowały szczęścia w grupowych wyścigach. Przyjęły udział: Szeryf (ż. Dorosz), który wygrał wyścig od Cyklona II, Bohun II (ż. Pasternak), który pobił Chevalier, Arrow (ż. Dugan), która w walce o łeb pobiła Fagasa, oraz Harmonja (ż. Górecki), która wygrała w wielkim stylu od Already

Na forcantrze najlepsze wrażenie zrobił piękny Bohun, porządkiem i kondycją błyszczała Arrow.

Start nie udaje się kilkakrotnie, wreszcie konie ruszają zgrupowane dość dobrze. Straciły trochę; Ewiatr, Fanfara i Harmonja. Zaraz po starcie na czele ukazują się Szeryf i Bohun, szybko jednak wyprzedzają je Arrow i Latawiec i walcząc o zaszczyt prowadzenia, odsadzają się od reszty stawki o 10 do 15 długości. Tempo bardzo ostre: 7—29.

Na początku prostej Latawiec dostaje bata, na który reaguje chętnie i dochodzi do łba leaderki. O jakieś 8 dł. galopuje Szeryf, tuż Bohun i dalej reszta nie wchodząca zupełnie w grę. Przed pierwszą trybuną Latawiec od bata rzuca się w lewo a Arrow, wysyłana, prowadzi już samotna. Tempo znacznie osłabło 33. Przed główną trybuną Dugan ogląda się i widząc w odstępie kilku długości Szeryfa, rozpaczliwie jechanego przez Dorosza, uspokaja się trochę. Dorosz nie daje za wygraną jednak i szalonym rzutem spada na leaderkę, która wyprowadzona cokolwiek z tempa oddaje bez walki pierwszeństwo. Ostatecznie o szyję zwyciężył Szeryf, trzeci o 1 dł. Bohun, blisko Latawiec i daleko reszta. Czas ogólny 1 m. 9 s.

W każdym razie Arrow wykazała, iż była koniem najlepszym w polu, a przegrała tylko wypadkiem. Prawda, że Szeryf finishował doskonale, ale finishował, tak samo, jak i Bohun zresztą, wtedy gdy wyścig był już rozegrany. A wyścig rozegrał się między Arrow i Latawcem do pierwszych trybun. Tam córka Mantona osiągnęła stanowczą przewagę nad synem King's Idlera. Dowodem, jak szybkie było tempo początkowe służy fakt, iż Latawiec w połowie prostej rzucił się od bata na barjerę i oddał bez próby walki miejsce płatne Szeryfowi i Bohunowi. Ponieważ jednak ogiery J. hr. Alvensleben-Schönborna wystąpiły jeszcze nie w pełni kondycji, spodziewać się od nich można lepszych wyścigów.

Oba ogierki są synami Harrier'a, nabytego za niewielką stosunkowo sumę przez hodowcę z Ostromecka. Szeryf jest synem Szereny, zaś Bohun—Barbary Belle. Ostatnia wygrała w 1922 r. „Derby" w Warszawie, bijąc może najlepszego konia, jaki po wojnie biegał w Polsce, Zbaraża.

O ile „Pruduce" wygrał koń nienajlepszy w stawce, o tyle zwycięzczyni „St. Leger" Fergana górowała nad współzawodnikami.

Gonitwę poprowadziła Extaza (ż Dugan) przed Zbirem (ż. Chatisow). Esperanto (ż. Dorosz), Bakaratem (ż. Amosse), Galante (ż. Czernuszenko), Erudytem (ż. Pasternak), Ferganą (ż. Fomienko), Dziwo II (ż Kucharski), Ibanezem (ż. Magdaliński) i Granem (ż. Górecki). Tempo umiarkowane: pierwszy kilometr przebyto w 1 m. 9 sek. to znaczy: 34½—34½. Od celownika Dugan wzmacnia tempo, tak, iż słup na dystansie 1,600 m. mija z przewagą 10 dł. Zaczyna ją wtedy gonić wysyłany Esperanto; posuwa się Dziwo II Trzeci zakręt odpada skończony Zbir, a Galante mija Esperanto i ukazuje się na drugiem miejscu Drugi kilometr przebyty w 1 m. 4 s. (32 — 32). Około stajen Dugan zwalnia nieco, dając swej klaczy odpocząć. W tym miejscu widać już, że wyścig wygra ten, kto złapie Extazę. Probuje to uczynić Galante, lecz bezskutecznie. Poprawia miejsce Erudyt, natomiast Fergana nie rusza się z szarego końca Na ostatni zakręt wycho-

dzą: Extaza o 4 dł. Galante, tuż Esperanto, dalej Erudyt i reszta stawki z Granem na końcu. Na linji prostej odpada Galante, robi rzut Fergana i przechodzi na drugie miejsce. Extaza w batach; kilka batów dostał i Erudyt. Pierwsza trybuna: zacięta w batach walka między Extazą, Ferganą i Erudytem; ostatni przytem zdaje się iść najświeżej. Około trybuny głównej Fergana uzyskuje nieznaczną przewagę i utrzymuje ją do końca. Na drugim miejscu o łeb za zwycięzczynią stanęły łeb w łeb, Extaza i Erudyt. Ostatni kilometr przebyto w 1 m. 5 s. (33 — 32). Czas ogólny 3 m. 18 sek.

Fergana urodziła się w stadzie H. ks. Lubomirskiego, jako córka Witezia i Bourgogne, która już dała z Oszczepem—Eskortę II. Wnuczka nieżyjącego już Mości Księcia zrobiła doskonały wyścig. Odpuściwszy daleko Extazę, złapała ją ogromnym rzutem na początku prostej przy tempie 32 oraz wytrzymała walkę z nią i Erudytem.

Doskonale pojechał na Extazie ż. Dugan; bardzo ostrożnie i spokojnie ż. Pasternak na Erudycie. Oba te konie zrobiły znakomity wyścig i wyglądały przed, a zwłaszcza po wyścigu najlepiej z całej stawki.

Dobry wyścig zrobiła szybka Galante, na której należało wyczekiwać na ostatni moment. Nieźle przeszedł Esperanto trzymając się do linji prostej. Reszta koni zachowała się w wyścigu zupełnie bezbarwnie nie odgrywając roli.

Ostatecznie wygrała córka Witezia, drugie miejsce zajęły dzieci Harlekina. Niezbyt wesołe.

Nagrodę „Sac-a-Papier" wygrał Forward od Granata; trzeci Oleś, który zrobił doskonały wyścig, gdyż na ostatnim zakręcie zmusił Czernuszenkę (Forward) i Chatisowa (Granat) do wysyłania swych koni.

* * *

„Middle Park Plate" i „Janowska".

Jedna z największych nagród klasycznych dwuletnich „Middle Park Plate" zgromadziła na starcie dziewięciu współzawodników, a mianowicie: Bohun II (ż. Dorosz) i Szeryf (j. Nowicki), Fordon (ż. Fomienko) i Fagas (ż. Jagodziński). Arrow (ż Dugan) i Falada (ż. Chatisow), Latawiec (ż. Kucharski), Ceres II (ż. Pasternak), Madame Bovary (ż. Magdaliński).

Straciły na starcie Fagas i Szeryf. Poszły: Bohun II, Arrow, Ceres II, Falada i reszta. Momentalnie na czoło stawki wychodzi Arrow i prowadzi przed Bohunem, Faladą, Latawcem, Ceres II, reszta koni nie wchodzi zupełnie w grę. Na ostatni zakręt wychodzi pierwsza Arrow tuż Bohun II w batach, dalej Falada i przy barjerze Ceres II. Po chwili odpada Bohun i Arrow cantrem zbliża się do celownika przed również łatwo idącą Faladą. O trzecie miejsce walczą finishujące: przy barjerze Ceres i dużem kołem Latawiec; utrzymała je Ceres, bijąc przeciwnika dość pewnie o 1 dł.

Arrow dowiodła, że w chwili obecnej przynajmniej jest wraz z Faladą najlepszym dwulatkiem na torze. Z reszty młodzieży wielkością niesprawdzoną jest Fagas, który dla debiutu przegrał do córki Zeyneb o łeb, dzięki gorszej jeździe ż. Magdalińskiego, a następnie wygrał bardzo łatwo grupowy wyścig, zaś w gonitwie omawianej stracił na starcie wszystkie szanse. Doskonale przeszła Ceres II, wykazując dużą poprawę od swego pierwszego występu. Zupełnie źle przeszła Madame Bovary, na którą dużo liczono po dobrym wyścigu w „Próbnej" i jeszcze lepszym galopie, jaki zrobiła w piątek. Może przyczyny tak zupełnej porażki należy szukać w tym właśnie galopie?

Czas wyścigu bardzo dobry 1 min. 14⅘ sek. (12⅗—29⅕—32⅕).

Arrow jest córką Mantona i Zeyneb, która dała już z Mości Księciem bardzo dobrego Palatyna i z Balthazarem równie dobrego Wulkana.

Należy zwrócić uwagę na zwycięstwa dzieci Mantona. Już jest po nim kilka dobrych dwulatków, jak naprz. Arrow, Fagas, Hurysa, Harpagon, a są jeszcze i takie, które nie biegały, a dużo obiecują.

Do startu w nagr. „Janowskiej" wyszło sześć koni: Forward (ż. Czernuszenko) i Granat (ż. Chatisow, Extaza (ż. Dugan) i Erudyt (ż. Pasternak), Fergana (ż. Fomienko) oraz skazany zgóry na zajęcie ostatniego miejsca Bakarat.

Prowadzi Extaza, usiłuje dojść do niej Granat, za którym w odstępie kilku długości galopuje Erudyt, Fergana, Forward i Bakarat. Na trzecim zakręcie Granat dostaje bata, lecz mimo to nie może się zbliżyć do Extazy. Około pierwszej bramy rusza się Forward, mija kolejno wszystkich współzawodników, zajmując czoło gonitwy. Extaza próbuje stawić opór synowi Fils du Vent'a, lecz bezskutecznie, a nawet wyczerpana walką przepuszcza i Granata jeszcze. Tuż trzecia idzie Fergana, która zrobiła swój rzut za przykładem Forwarda. Jak wskazują poszczególne ćwiartki (26⅕—33—32⅘—31—33) rzut ten był najzupełniej niewłaściwy i do zwycięstwa Ferganie nie pomógł. Erudyt przezornie wycofał się na czwarte miejsce i przeczekał najszybszą ćwiartkę. Na prostej Forward i Granat zaczynają dostawać baty, mimo których Fergana mija je i aczkolwiek jechana, doprowadza swobodnie gonitwę do celownika. Drugie miejsce finishem przy

barjerze zajął Erudyt, bijąc o 1 długość Granata. Czas średni 2 m 36 s.

Fergana dowiodła, że nagr. „St. Leger" wygrała tylko o łeb dzięki niefortunnej jeździe ż. Fomienki przedewszystkiem.

Sądząc z roboty i rozgrywki nagr. „Sac-à-Papier" porażka Granata i Forwarda nie była zbyt wielką niespodzianką, to też na zasadzie tego wyprowadzać jakiekolwiek wnioski o klasie Fergany i Erudyta, byłoby zbyt ryzykownem.

J. St. Wieczorkiewicz.

Mości Książe.

W ostatnich dniach sierpnia (dokładnie 29-go) padł w Stadzie Państwowem w Kozienicach osiemnastoletni, jeden z naszych czołowych ogierów-reproduktorów — kaszt. Mości Książe. Choroba serca, która spowodowała śmierć w tym już dość poważnym wieku, rozwijała się stopniowo: od kilku miesięcy nie chciał jeść suchej paszy i był karmiony tylko zieloną i mlekiem.

Mości Książę urodził się w stadzie Kruszyna-Widzów ks. ks. Lubomirskich w 1910 roku po og. Sac-à-Papier i kl. Izbica. Trening i karjerę wyścigową odbył poza granicami kraju Biegał na torach austryjacko-węgierskich, niemieckich i francuskich. W wieku dwuletnim odniósł w Austro-Węgrzech trzy zwycięstwa, w tem w wyścigu „Graf H. Henckel Memorial" w Wiedniu, która to dystansowa próba dla koni dwuletnich (1,600 mtr.) postawiła go na liście głównych kandydatów na przyszłoroczne Derby austryjackie. Przed samą tą gonitwą, trenowany zawsze przez tr. A. Zasępę, był liczony za pewnego zwycięzcę. Spotkał się jednak z niemieckim, bardzo dobrym Csardas'em (synem Caius'a, który należał do doskonałej trójki p E. Blanc: w Grand Prix de Paris w 1903 r. pierwszy był Quo Vadis, drugi Caius, trzeci Vinicius), i przegrał do niego, finiszując późno, o trzy długości bez walki.

W niemieckiem Derby w Hamburgu Csardas, skończywszy swoją karjerę wyścigową, nie uczestniczył i Mości Książe był faworytem. W zaciętej walce przegrał do przypadkowego derbisty, jak to sami niemcy utrzymywali Turmfalke, ktory następnie nie odegrał w hodowli pośledniej nawet roli. To były dosyć nieszczęśliwe przegrane. Wygrał za to „Wielką Nagrodę Badeńską", „Jockey Club Pr." i w wielkim stylu „St. Leger" w Budapeszcie. Mniej cenne zwycięstwa w wieku dwu, trzy, cztero i pięcioletnim nie są tu wyliczane. Ogółem zdobył 180 970 kor i 75.500 marek.

Uważany był za stayera Razem z Lirą, Łomem, Książe Panem, Jasną Panią, Oszczepem, Jerzyną, Kartaczem i in., wszystko końmi urodzonymi w stadzie ks. ks Lubomirskich, przysparzał b. dobrej opnji koniom urodzonym w Polsce, a szczególniej stadu, z którego pochodził.

MOŚCI KSIĄŻE	Sac-à-Papier	Salisbury	Cambalo	Cambuscan	19
				Little Lady	2
			True Blue	Oxford	12
				Smilax	32
		First Flight	Melton	Master Kildare	3
				Violet Melrose	8
			Selection	Hampton	10
				Preferance	19
	Izbica	Carlton	Pell Moll	Y. Melbourne	25
				Nekeshift	2
			Bonny Spec	Speculum	1
				Bonny May	10
		Tempête	Dunure	St. Simon	11
				[illegible]	[illegible]
			Szende	[illegible]	[illegible]
				Ollyan [illegible]	1

W rodowodzie Mości Księcia nie spotyka się w bliskich pokoleniach inbreedów; w dalszych jest na Cambuscana. Ojciec jego Sac-á-Papier wygrał w Petersburgu wielką „Nagrodę Cesarzowej". W stadzie początkowo odchowywał klacze po 25 rubli i nie był ceniony do tego stopnia, że można go było kupić za 5.000 rubli.*) Następnie dał szereg doskonałych koni, a przewieziony do Austrji stanowił za bardzo wysoką opłatą. Chciał go nabyć rząd rosyjski, lecz b. wysoka cena i podeszły wiek były przyczyną, że tranzakcja ta nie doszła do skutku.

Matka Mości Księcia była córką znakomitej Tempête, która dała oprócz innych Groma, Jasną Panię, Książe Pana, Łoma (wygrał w Anglji Saltykoff St. i był tam nawet zaliczony do koni mających szanse w Derby). Pochodziła w prostej linji ze strony macierzyńskiej od fenomenalnej Kincsem (Tempete—Szende—Olljan nincs).

Mości Książe swoją karjerę stadną rozpoczął jeszcze w czasie wielkiej wojny w stadzie z które-

*) Pamiętam rozpacz znanego hodowcy ś. p. L. Malczewskiego, kiedy miejscowe kółko rolnicze nie chciało go za tę sumę nabyć.

go pochodził. Przebył w niem jako reproduktor 4 lata. Następnie w ciągu 2-ch lat był dzierżawiony przez Zarząd Stadnin Państwowych, a potem (w roku 1923) przez tenże został nabyty na własność. Liczba przychówku jego nie była wielka, gdyż nie odznaczał się płodnością. Do najlepszych zaliczyć trzeba Falę III (Ruler, Oaks, Derby 1927 r.), Dryadę (Jubileuszowa, Janowska 1925 r.), Witezia, ojca Fergany oraz Palatyna, Figaro, Frasquitę II, Elmę II...

Był to koń średniej miary (164 ctm.), ale robił wrażenie wyniosłe ze względu na piękną w górę trzymaną szyję. Był kościsty. Do pewnych zarzutów należał rozrost trochę naprzód przednich pęcin i zlekka szablaste tylnie nogi (co zapewne odziedziczył po pradziadku Dunure). Posiadał piękne, prawidłowe i lekkie ruchy, jakie miała większość dzieci babki jego Tempete.

Słyszałem parokrotnie zarzut, że był w stadzie za mało wykorzystany. Zarzut zdaje się niesłuszny Wydzierżawiony dwukrotnie prywatnym hodowcom, z tych sezonów kopulacyjnych wracał w stanie bardzo podrażnionym i pod względem wyglądu pozostawiającym wiele do życzenia. Czy nie znosił zmiany miejsc i otoczenia, czy też był nieodpowiednio odżywiany i utrzymany, czy obie przyczyny miały miejsce—trudno przesądzać. Ale zato śmiało można twierdzić, że Departament Chowu Koni i zarządy Stadnin Państwowych, mające na celu hodowanie koni nietylko obdarzonych wybitnemi zdolnościami wyścigowemi, musiały dobierać mu klacze dające gwarancję ze względu na pochodzenie, exterieur i charakter, że otrzymany przychówek, oprócz talentu wyścigowego, będzie posiadał prawidłową budowę, dobre nerwy, charakter i płodność, nie będzie dziedziczył i przekazywał potomstwu atawistycznie powracających wad nieraz nawet drobnych, chociaż te ze względu na klasę często darowuje się, ale w wychowie prywatnym, dbającym przeważnie więcej o laury na turfie, niż o dalsze i ogólne cele chowu rasowych koni, zdolnych do produkowania dobrych użytkowych.

Padł koń dużej miary. Dawał klacze lepsze od ogierów (Dryada, Fala) i w hodowli naszej powinien pozostawić wielki, niezatarty ślad jako ojciec dobrych matek.

T. J.

Oryginalny trening.

Ciekawą i zabawną historję podaje w jednym z listów z Anglji Robert Bunsow korespondent „Sport-Weltu" o tegorocznym zwycięzcy „King's Stand Stakes" w Ascot. Wyścig ten wynoszący Ł 1340 wygrał 4 letni ogier „Chichester Cross", bijąc na dystansie 5 furlongów = 1.000 metrów wstrzymywany o 5 długości elitę złożoną z 16 fleyerów angielsko-francuskich wśród których były tak znane konie jak: Doch and Doris, Devachon, Dark Lantern. Chichester Cross jest własnością i hodowli rzeźnika z Chichester Mister C. Howarda, który jednocześnie sam trenuje konia, stosując przytem specjalny swój system, gdyż używa jako leadera do galopu — motocyklu, bo niema drugiego konia; naturalnie skutkiem tego treningu Chichester Cross, który jest półbratem Priory Parka startując 8 razy nie zajął nawet ani razu płatnego miejsca. Lecz los okazał się łaskawszy dla konia niż dla właściciela gdyż ostatni złożony ciężką chorobą płuc legł na dłuższy czas do łóżka. Chłopiec któremu opiece koń był powierzony wyznawał zasadę: „Kto rano wstaje, ten cały dzień jest śpiący" i nie trudził się robotą konia. Koń więc rzetelnie odpoczął po trudach „rzeźnickich" galopów z motocyklem i wygrał w imponującym stylu ten poważny wyścig, startując naturalnie, jako wielki outsider. Trzeba dodać, że matkę Chichester Cross'a ten wybitny wśród rzeźników hodowca kupił aż za 18 funtów szterlingów. Jest ona córką znanego i u nas Darley Dala i Coronation Day po Yrmak, a dała już oprócz wyżej wspomnianych Priory Parka i Chichester Cross'a jeszcze mniej znanego Garrisona, który jednak rok rocznie kilka wyścigów wygrywa. Wobec takich sukcesów w hodowli koni pełnej krwi, należy się obawiać, że mister C. Howard zmieni zawód i zamknie swój mniej rentowny warsztat rzeźnicki.

Kronika.

Krajowa.

Międzynarodowe Zawody Konne, urządzone przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce, odbędą się na torze w parku Łazienkowskim 16, 18, 20, 22, 23, 25, 26-go (początek o godzinie 9 m. 30), 27 i 29-go (o godzinie 13-ej). Do zawodów zgłosiło swój udział 6 zespołów zagranicznych jeźdźców: francuski, włoski, belgijski, czechosłowacki, węgierski i finlandzki, więc przy udziale naszych powinny być bardzo ciekawe

Padła Zeyneb 21-noletnia klacz kasztanowata, matka stadna A. hr. i A. margr. Wielopolskich, urodzona w 1907 r. w stadzie margr. Wielopolskiego, po San Thiago (st. br. Reszke) synu Orvietto i kl. Cicha (st. ks ks. Lubomirskich) po Granit.

Zeyneb z powodzeniem biegała na torze warszawskim w barwach A. hr. Wielopolskiego i M. hr. Komorowskiego, a następnie w barwach A. hr. Wielopolskiego na torach warszawskim i petersburskim. Przeszła potem do stada F. Jurjewicza i A. hr. Wielopolskiego, gdzie dała szereg koni. Najlepsze z nich były Namorob po Splendorze, Palatyn po Mości Księciu i Wulkan po Balthazarze. Od 1926 roku stanowiła własność stada A. hr. i A. margr Wielopolskich i urodziła w niem Arrow, zwycięzczynię w pięknym stylu tegorocznej nagrody dla dwulatków „im. A. hr. Potockiego" (Middle Park Plate).

Jak z powyższego widać była to bardzo dobra i zasłużona matka. Przytem dawała doskonale zbudowane konie. Na szczęście cenna krew jej (Zeyneb—Cicha—*Nanine*) nie przepadnie, a godną przedstawicielką powinna być Arrow, c. Mantona i może Roksana c. Mości Księcia, oraz bardzo dobrze zapowiadająca się, jako matka stadna Benora po Dealer. Wielką jest krew The Flying Dutchmana, na którą Nanine miała inbreed.

Zagraniczna.

Doncaster, (Anglja) 12 września. (Telegram własny).

St. Leger. Fairway (og. gn. (Phalaris i Scapa Flow) lorda Derby ż. Weston—1

Palais Royal p. J Wittouck (koń francuski)—2, Cyclonic—3. Jest to czwarte zwycięstwo w St. Leger koni lorda Derby.

Coty 7 : 4, 100 : 6 100 : 1.

Baden-Baden, 31 sierpnia.

Wielka Nagr. Badeńska 64.000 mk., 2,400 mtr.

Oleander 4 l og. gn. (Prunus i Orchidee II) S. A. v Oppenheim ż. Varga—1

Lampos—2, Lupus—3. b.m. 8 koni. Wygrane b. łatwo o 5 dług. w 2 m. 46 sek.

Hoppengarten, 2 września.

Oppenheim Renen, 30,000 mk., 1,200 metrów dla 2 letnich koni.

Pellegrino (Fervor i Pelargonie) braci v. Weinberg ż. Schmidt—1

Atalante—2, Avanti—3; b. m. 3 konie. Wygrane o łeb w 1 m. 14 s.

Dnia **28 września** r. b. w gmachu cyrku przy ul. Ordynackiej Nr. 1 odbędzie się o godz. **11** przed poł.

WIELKA LICYTACJA

koni pełnej i pół-krwi angielskiej: reproduktorów, matek stadnych, koni znajdujących się w treningu, roczniaków i sysaków

oraz

koni pełnej i pół-krwi arabskiej i remontowych.

Zgłoszenia (po 5 zł. od konia) przyjmuje redakcja „Hodowli i Sportu" (**Warszawa, ul. Wiejska 13, godz. 9—1 i 17—19**) do dnia 14 września.

Wydawca „Hodowla i Sport", Sp. z og. odp. Redaktor Jan Wieczorkiewicz

Adres Redakcji i Administracji **ul. Wiejska 13 telefon 124-29.**

Druk. Sukc. T. Jankowskiego, Wspólna 54.